

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XV.

PONIEDZIAŁEK, 22 LUTEGO 1937 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 53



OFTON HABSBURG, pretendent do tronu austriackiego, jest ostro zwalczany przez rząd hitlerowski.



GREISER, prezydent senatu gdańskiego, przyjeżdża na polowanie do Białowieży.

Masowe aresztowania w Rosji

trwają w dalszym ciągu. - Wśród aresztowanych znajdują się najbliżsi współpracownicy i przyjaciele Lenina. - W więzieniach przebywa 2 tysiące osób

Londyn, 22 lutego.

Pisma angielskie przynoszą dalsze informacje na temat aresztowań wśród trockistów na terenie Rosji ilość aresztowanych 2000 osób. Wśród nich znajduje się 50 wyższych urzędników i najbliższych współpracowników Lenina.

Aresztowano dwóch naczelników okręgów administracyjnych, a mianowicie syberyjskiego Leonowa i azowskiego Szeboldewa. Pozatym aresztowano kierownika organizacji młodych komunistów w okręgu azowskim. Frolitzina i dziewięciu członków zarządu tej organizacji.

Masowych aresztowań dokonano w Odesie, Dniepropetrowsku, Nowosibirsku, Tomsku i Rostowie nad Donem. W Tulie aresztowano wybitną działaczkę komunistyczną Ditiatowa a w Leningradzie siostrę rozstrzelanego w ubiegłym roku Zinowiewa — Zaksową.

Kilkadziesiąt osób aresztowano wśród wyższych funkcjonariuszy kolejowych.

„Czystka” objęła również minister-

stwo skarbu. Aresztowano prezydenta komisji finansowej Ukrainy, dyrektora banku państwa w Moskwie i członka byłego trybunału rewolucyjnego Smilga, zaufanego i przyjaciela Lenina.

W areszcie przebywa Glebow-Awallow, dyrektor największej w Rosji wytwórni narzędzi rolniczych, dyrektor wytwórni sztucznego kauczuku, przewodniczący przemysłu miedzia-

nego na Uralu, prezes przemysłu gumowego Bitker, odznaczony orderem Lenina. Pozatym osadzono w areszcie większą ilość wyższych urzędników kopalni.

Wojska rządowe zajęły Oviedo po zaciętych walkach stoczonych z powstańcami. - Walki toczą się jeszcze na niektórych ulicach

Madryt, 22 lutego

(Pat) Korespondent Havasa donosi, iż według wiadomości, otrzymanych z Gijon, wojska rządowe zajęły Oviedo.

Było to wynikiem operacji, jakie rozwijały się w ciągu ostatnich dni. O godz. 4-ej rano artyleria rozpoczęła ostrzeliwać miasto. Następnie wojska rządowe przystąpiły do ataku, zajmu-

jąc najgłówniejsze połączenia komunikacyjne miasta. Najzaciętsze walki toczyły się dokoła gmachu sierocińca, znajdującego się na górze, dominującej nad miastem. Powstańcy stawiali zjadły opór.

Wojska rządowe weszły do miasta przez bramę Nueva Suno. Walki toczą się jeszcze dokoła placu Toro. Większa

część miasta znajduje się już w rękach wojsk rządowych.

Madryt, 22 lutego

(Pat) Według komunikatu oficjalnego, wojska rządowe dostały się głęboko do Oviedo, gdzie toczą się obecnie walki. Oviedo jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska rządowe.

Po deklaracji płk. Koca

Olbrzymie zainteresowanie w całym kraju

Warszawa, 22 lutego

Wszystkie dzisiejsze dzienniki poranne bez względu na swą przynależność lub orientację polityczną, przynoszą na czołowych miejscach wczorajszą deklarację ideowo - polityczną ogłoszoną przez pułk. Adama Koca.

Pisma pełne są opisów w jaki sposób słuchano deklaracji w całej Polsce

przed megafonami na placach publicznych, w lokalach organizacyjnych, świetlicach, domach prywatnych itd.

Artykułów jest jeszcze mało, co tłumaczy się przede wszystkim wydaniami poniedziałkowymi dzienników. - Większość dzienników warszawskich zapowiada ogłoszenie swego stanowiska dopiero jutro.

Adw. Piotr Kon walczy ze śmiercią

Dotychczas nie odzyskał on przytomności

ŁÓDŹ, 22 lutego.

(gr) Wiadomość o zamachu samobójczym adwokata Piotra Kona, wywołała w Łodzi olbrzymie poruszenie. Nazwisko jego jest bowiem ściśle związane z krwawą historią walk rewolucyjnych 1905 — 1908, kiedy to w charakterze obrońcy bezinteresownie ratował ówczesnych bojowców przed szubienicą i wieloletnią katorgą.

Adw. Piotr Kon, który w okresie walk niepodległościowych cały swój majątek rozdał na cele publiczne, u schyłku swego życia znalazł się w ciężkich warunkach materialnych. Beznadziejna walka o byt załamała go psychicznie.

W sobotę późnym wieczorem postanowił odebrać sobie życie, zażywając znaczną dawkę luminalu.

Po ujawnieniu samobójstwa, adwokat Piotr Kon, liczący lat 72, przewieziony został do szpitala im. Poznańskich, gdzie znajduje się pod nieustanną opieką lekarską. Stan jego jest jednak w dalszym ciągu groźny. Dotychczas lekarze nie zdołali przywrócić mu przytomności.

Dodać należy, że adw. Kon przygotował się do śmierci samobójczej z całą premedytacją, gdyż, jak się okazuje, ubrał się odświętnie, pozostawił listy, oraz wręczył służącej jej dowód osobisty.

Premier Blum kontynuuje walkę z drożyzną

— Nie chcę używać gróźb — mówił Blum — ale doprowadzić muszę do stabilizacji cen i płac...

Paryż, 22 lutego.

(PAT) Premier Blum wczoraj po południu z St. Nazaires udał się do Nantes, gdzie wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poruszył przede wszystkim zagadnienia gospodarcze. Premier Blum przypomniał, iż system deflacji został potępiony podczas ostatnich wyborów.

Mówiąc o trudnościach finansowych, premier Blum zapewnił, iż rząd będzie starał się doprowadzić do stabilizacji płac i cen. Trudności finansowe mogą

być przewyciężone dzięki współdziałaniu wszystkich. Nie chcę, powiedział mówca, używać gróźb przeciwko nikomu, ale pragnę zwrócić na to uwagę osób zainteresowanych...

„Nigdy w moim życiu — zakończył swe przemówienie premier Blum — nie dążyłem do władzy. Przyjąłem ją uważając, iż jest to mój obowiązek. Musimy kontynuować razem nasze wysiłki, przewyciężając przeszkody jedne po drugich”.

Żołnierze angielscy wciągnięci w zasadzkę

Krwawa walka w wąwozach na pograniczu Afganistanu

Londyn, 22 lutego.

Oddział żołnierzy angielskich w Indiach dostał się w zasadzkę w pobliżu granicy afganistańskiej. Oddział został zaatakowany w wąwozie, przy czym wywiązała się dłuższa walka. W rezultacie potyczki jeden żołnierz angielski i jeden hinduski zostali zabici a wielu rannych.

Przy pomocy samolotów zdołano napaśtników rozproszyć. Jak ustalono, oddział angielski został wciągnięty w zasadzkę przez znanego przywódcę plemion w Wazaristanie Gula Jana, który w 1933 roku poprzysiągł zemstę Anglikom za zabicie jego brata Shera Jana.

Widzowie rozpoczęli strzelaninę ponieważ... byk nie chciał walczyć z lwem

Meksyk, 22 lutego.

(PAT) Na arenie „El Progreso” doszło do poważnych zajść, które, pomimo interwencji policji, doprowadziły do strzelaniny i całkowitego zniszczenia trybun dla publiczności.

Przyczyną zajść było niezadowolenie publiczności z reklamowanej przez czas dłuższy i szumnie zapowiadanej walki byka z lwem. Byk, pomimo pobudzających go okrzyków, wcale nie wykazywał chęci do walki z lwem.

Zamach samobójczy

Łódź, 22 lutego.

(gr) Dziś około godziny 9-ej rano wyskoczyła z okna drugiego piętra Stanisława Mikołajczykowa zamieszkała przy ul. Grabowej 12. Do nieszczęśliwej kobiety wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Lekarz stwierdził złamanie przedramienia i biodra i w stanie po ważnym przewiózł ją do szpitala Prez. Mościckiego.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 4-go dnia ciągnięcia 1-ej klasy Loterii Państwowej

Dziś proces**Inspektora Noska**

Łódź, 22 lutego.

(k) Dziś przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozpoczyna się sensacyjny proces przeciwko Zygmuntowi Noskowi, podinspektorowi policji i b. naczelnikowi wojewódzkiego urzędu śledczego w Łodzi.

Podinspektor Nosek skazany został dnia 16 października ub. r. przez Sąd Okręgowy w Łodzi na półtora roku więzienia za przekroczenia służbowe i niedopełnienie władzy.

Podinsp. Noska bronią adw. adw. Aschenbrenner i Gajewski.

Sensacyjna kradzież planów wynalazków**Rysunki aparatu do wynajdywania złota w ziemi zniknęły z warsztatu wynalazcy**

Łódź, 22 lutego.

(v) Swego czasu „Express” obszernie donosił o sensacyjnym wynalazku łodzianina p. Bronisława Hessa, zdolnego mechanika, który opracował specjalny przyrząd do wynajdywania złota i metali w ziemi. Wynalazek ten oddał wielu osobom nieocenione usługi przy wynajdywaniu zakopanych skarbów, oraz wyszukiwaniu złóż rud me-

tal. P. Hess opatentował poza tym kilkanaście innych wynalazków i pracował nad szeregiem dalszych.

Przybywszy przed paru dniami rano do warsztatu przy ul. Piotrkowskiej nr. 156, p. Hess stwierdził, że w oknie parterowego drewniaka w którym mieści się warsztat wybita jest szyba. W warsztacie znać było ślady nieproszonych gości, którzy skradli dwie rol-

ki papierów z planami.

Jedna rolka zawierała plany opracowywanego wynalazku z dziedziń woj-skowej, a mianowicie projektuminy pelzającej, druga rolka zawierała szkice turbiny gazowej i częściowo rysunki aparatu do poszukiwania metali w ziemi. Złodzieje skradli jeszcze kilka luźnych arkuszy planów i rysunków bez objaśnień, między innymi rysunki aparatu ustalającego lot samolotu do punktu pionowego.

Wynalazca jest zdania, że złodziejowi chodziło zapewne o plany aparatu do wykrywania złota w ziemi, zamiast którego jednak wykradł szkice trzech rozpoczętych prac nad innymi wynalazkami. Szkice i plany nie posiadają dla złodzieja żadnej wartości, albowiem są niepełne i nie będzie ich mógł wykorzystać. Natomiast stanowią one cenny dokument dla wynalazcy, którego utrata dotychczasowych obliczeń zmusi do ponownienia gigantycznej pracy.

P. Hess zgodziłby się na wymianę części planów na całkowite plany jednego wynalazku, ażeby nie ponieść zbyt wielkich szkód.

Aparat do wykrywania złota w ziemi cieszył się wielkim zainteresowaniem, gdyż olbrzymia ilość ludzi dopytywała się o cenę i pertraktowała o nabycie wynalazku.

Sensacyjna ta kradzież wywołała w kołach zainteresowanych techników i mechaników olbrzymie poruszenie. Plany wynalazków chowane są zazwyczaj w specjalnej skrytce w warsztacie i złodziej musiał podpatrzeć wynalazcę w chwili gdy plany chował do skrytki. Prawdopodobnie kradzieży dokonał jakiś interesant, który nie mogąc się zdobyć na kupno wynalazku — usiłował w ten sposób wejść w jego posiadanie.

DZIŚ W KINACH:

ADRIA: — „Mayerling”.
CASINO: — „O czym marzą kobiety”.
CORSO: — „Braterstwo krwi”.
EUROPA: — „Ostatni Mohikanin”.
GRAND-KINO: — „Czarujące Oczy”.
METRO: — „Mayerling”.
MIRAZ: — „Fedora”.
PALACE: — „Dla Ciebie Mario”.
PRZEDWIOSNIE: — „Moja gwiazdeczka”.
RAKIETA: — „2 dni w raj”.
RIALTO: — „Dzieci szczęścia”.
TON: — „Rok 2000”.

Karnet teatralny

TEATR MIEJSKI
„TRAVIATA” Z ADA SARI, SMIRNOWEM I BALABANEM W TEATRZE MIEJSKIM.
Dziś w poniedziałek o godz. 8.30 wieczorem tylko jeden raz piękna opera „Traviata” w kapitalnej obsadzie światowej sławy artystów Adą Sari, Smirnowem i Balabanem w rolach głównych. Nochowicz, Folański, Piątkowska i Mikolajczyk dopełnią świetnej obsady. Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. T. Ryder.

TRZY OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „BEBNA” W TEATRZE MIEJSKIM.
Ta nader przyjemna i wesoła komedia ukaże się tylko trzy razy, to jest we wtorek o godz. 7.30 wiecz. oraz w środę i czwartek o godzinie 8.30 wiecz. z Zulą Dywulską, Antonim Różymkim i Hildą Skrzydłowską, znajdują nader wdzięczne pole do popisu.

TEATR POLSKI
Ceglarniana 27
Dziś w poniedziałek, dnia 22 lutego b. r. o godzinie 8.30 wiecz. wraca na scenę Teatru Polskiego znakomita sztuka genialnego satyryka Bernharda Shaw'a „Profesja pani Warren”. Jest to jedna z najbardziej gorących sztuk, świetnego pisarza, poruszająca w sposób bezwzględny i radykalny rany społeczne. Kapitałne sceny między matką i córką są słuchane przez publiczność z zapartym oddechem. Cała Łódź teatralna musi tę sztukę zobaczyć. Główne role grają Irena Horecka (znakomita pani Warren), Łopuszańska, Tokarski, Nowosielski, Buczyński, Nawrocki. Sztukę świetnie wyreżyserował Karol Borowski reżyser Teatru Narodowego w Warszawie.

TEATR POPULARNY
(Ogrodowa 18).
Dziś i dni następnych jedna z najznakomitszych komedii Al. Fredry „Damy i huzary” pod reżyserią H. Morycińskiego. W doskonale zgranej obsadzie: B. Bronowska H. Łapińska, Z. Sykulska, J. Zakrzyńska, J. Gosławska, K. Leszczyński, K. Wichniarz, B. Bolkowski, Z. Bończa, M. Zoner i inni.

Burzenie ruder w śródmieściu**Władze przystąpiły już do rozbiórki parterowego domku przy ul. Piotrkowskiej 75.—Na tym miejscu wzniesiona będzie kamienica**

Łódź, 22 lutego

(k) — Donosiliśmy swego czasu, że władze budowlane powzięły decyzję o rozbiórce parterowego domku przy ul. Piotrkowskiej 75, szpecącego wygląd śródmieścia i grożącego zawaleniem się.

Ponieważ jedyny lokator tego domu właściciel sklepu, wyprowadził się — onegdaj przystąpiono do rozbiórki tej rudery, ustawiając przed posesją, ze względów bezpieczeństwa publicznego drewniany płot.

Jak się okazuje, domek przy ulicy Piotrkowskiej 75 wybudowany został przed stu laty, a więc wówczas, gdy Łódź była małą miasteczkiem, liczącą zaledwie kilkanaście tysięcy mieszkańców.

Był on postawiony przez prawdziwych mistrzów sztuki ciesielskiej i stolarskiej, czego dowodem jest, że nawet potężny zab czas nie potrafił naruszyć fundamentów, które zachowały się w doskonałym stanie. Jedynie stropy były już przegniłe i groziły katastrofą.

O tym, że domek ten stoi już około 100 lat świadczy fakt, że deski zblijane były drewnianymi ćwiekami, gdyż przodkowie nasi w owych czasach nie znali i nie używali żelaznych gwoździ.

Burzenie tej historycznej rudery potrwa około dwóch tygodni. Potem plac

się oczyści, a na wiosnę na tym samym miejscu rozpocznie się budowa nowej, kilkupiętrowej kamienicy mieszkalnej.

Jeszcze przedtem władze przystąpią do rozbiórki kilku innych ruder znajdujących się na ulicy Piotrkow-

skiej w samym centrum miasta. Rudery te znikną w najbliższym czasie z powierzchni ziemi, a na ich miejsce powstaną nowe, piękne gmachy, które podniosą wygląd estetyczny naszego miasta.



Rozbiórka domku przy ul. Piotrkowskiej. Widok od strony podwórza.

Zabiła kochanka swej siostry**Gustanowa strzeliła do siebie w obecności lekarza i sanitariuszy. W dniu 4 marca r. b. odbędzie się rozprawa sądowa**

Łódź, 22 lutego.

(gr) — W dniu 4. marca r. b. odbędzie się w sądzie okręgowym sprawa Bronisławy Gustanowej, żony funkcjonariusza państwowego, która w mieszkaniu własnym zastrzeliła przyjaciela swej siostry, Tadeusza Nowickiego, emeryta państwowego.

Gustanowa, po oddaniu strzałów do niedoszłego szwagra, już w obecności lekarza pogotowia, sanitarnego i swego męża, strzeliła do siebie. W stanie poważnym przewieziono ją do szpitala.

Początkowo życiu Gustanowej groziło poważne niebezpieczeństwo, dzięki jednak troskliwej opiece lekarzy, uratowano ją. Po okresie rekonwalescencji umieszczono Gustanową w więzieniu przy ul. Kopernika.

Jak wiadomo, Nowicki przybył krytycznego dnia do Gustanów, zamieszkałych przy ul. Mazurskiej 6 na Chojnach. Tam zastał małżonków Gustan i, będąc nieco podchmieleony — wszczął awanturę z Gustanem. W pewnej chwili Nowicki rzucił się na swego przeciwnika

i usiłował go udusić. Nagle padł strzał. Okazało się, że Gustanowa strzeliła w obronie męża.

Rozprawę sądową, wyznaczono na dzień 4. marca r. b. budzi duże zainteresowanie wśród mieszkańców Chojen.

Dzisiejsze konferencje w Inspektoracie Pracy**Szewcy i pończosznicy walczą o poprawę bytu**

Łódź, 22 lutego.

(k) Dziś, w poniedziałek, odbędą się w inspekcji pracy dwie konferencje: z szewcami, którzy strajkują już od tygodnia i z pończosznikami, zatrudnionymi przy maszynach okrągłych, którzy wysunęli szereg żądań pod adresem przemysłowców.

Szewcy, jak wiadomo, domagają się podwyżki plac, ubezpieczenia wszystkich szweców - chalupników i t. d. Pończosznicy zaś m. in. żądają, aby komisja, mająca ustalić stawki na nowe artykuły miała charakter arbitrażowy. Pozostałe postulaty przemysłowcy uwzględ-

nił — na ten nie chcą się zgodzić.

Natomiast jutro, we wtorek, odbędzie się konferencja z woźnicami, w której poraz pierwszy zbierze się nowo utworzona komisja mieszana, powołana dla załatwienia spornych spraw w przemyśle kotonowym w Łodzi.

Na czwartek wyznaczona została konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z właścicielami formiarni pończoch, którym związek zawodowy proponuje 10 procentowy upust od cennika w przemyśle pończoszniczym w Łodzi.

Zaręczyła się z zamożnym wdowcem, by móc utrzymać swego kochanka

Łódź, 22 lutego.

(gr) Maria Sikorska, dwudziestosiemioletnia niewiasta, poznała przed kilku miesiącami niejakiego Alfonsa Czapnika, wdowca, mającego na utrzymaniu dwie nieletnie dzieci. Czapnik, zachwycony urodą młodej kobiety, zaproponował jej wspólne pożycie i kiedy Sikorska wyraziła swą zgodę, wręczył jej 450 złotych na urządzenie nowego mieszkania.

Po krótkim czasie Czapnik dowiedział się, że narzeczona jego żyje z ko-

chankiem i otrzymane od niego pieniądze oddała swemu amantowi. Po burzliwej awanturze, oświadczył Sikorskiej, że zrywa z nią zaręczyny i zażądał zwrotu pieniędzy.

Wobec odmowy ze strony Sikorskiej poszkodowany złożył zameldowanie w policji.

Sąd, stwierdził oszustwo ze strony oskarżonej i wobec obciążających ją zeznań ze strony świadków, skazał Sikorską na 10 miesięcy więzienia.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka (Plac Kościelny 8), A. Charęza (Pomorska 12), W. Wagner i S-ka (Piotrkowska 65), J. Zajackiewicz i S-ka (Plac Boerneria), Z. Gorczycki (Przejazd 59), M. Epstein (Piotrkowska 225), Z. Szymański (Prze dzalniana 75).

Nie zwlekajcie z ofiarą na Pomoc Zimową!

Minjatury

Piąte przez dziesiąte

Zimnokrwisty Anglik jechał okrętem ze swej wycieczki do dalekiej Afryki. Pewnej nocy, gdy okręt znajdował się na pełnym morzu, powstała burza. Okręt znalazł się w niebezpieczeństwie. Lokaj arystokratycznego Anglika wpada do kajuty swego pana i rozpaczliwym głosem woła:

— Panie, toniemy!...
— Jack, uspokój się!... — zgromił go zimnokrwisty Anglik. — Cóż to ciębie obchodzi!?... Kapitan powinien mnie o tym zawiadomić, a nie ty!...

Gość ogląda pokój w hotelu w Grajdółku.
— Ależ, panie! — zwraca się do właściciela hotelu. — Przecież tu nawet nie ma rolet?...
— Po co panu rolety? — tłumaczy mu właściciel. — Okna są tak brudne, że przez nie i tak nic nie widać...

Do mieszkania pewnego lichwiarza zakradł się w nocy włamywacz. Lichwiarz, zbudzony ze snu, zrywa się z łóżka i pyta:
— Czego pan tu chce?!...
— Pieniędzy!...
— Dobrze... Na jakiej procent?...

Gdy zmarły niedawno znakomity pisarz włoski, Luigi Pirandello, otrzymał nagrodę Nobla, jedno z pism włoskich wydało bankiet na jego cześć.

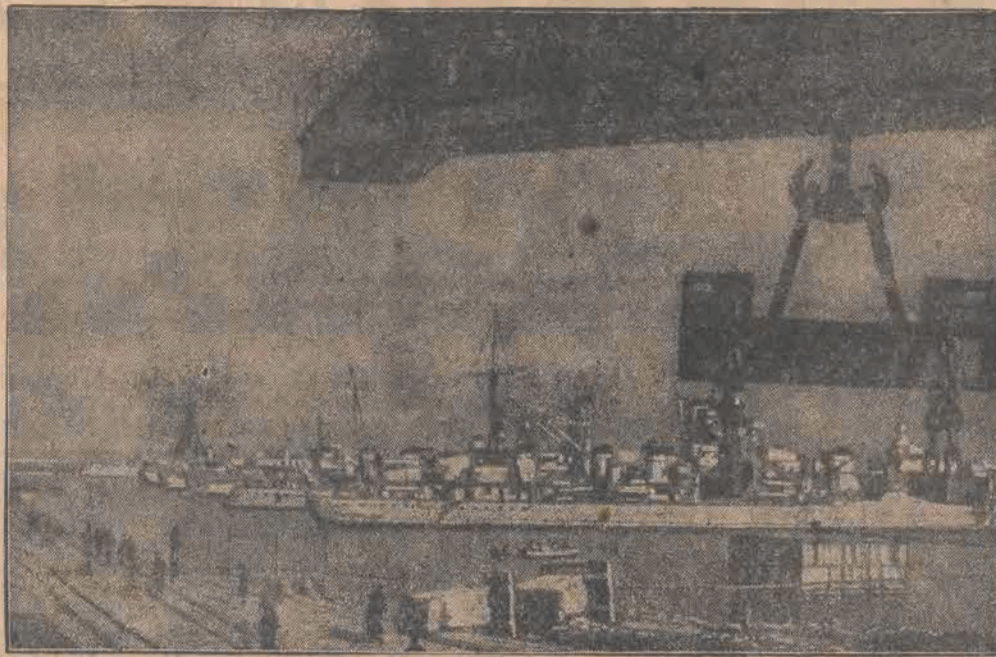
Po szeregu toastów i przemówień Pirandello wstał i rzekł:
— Wybaczcie mi państwo, że moja odpowiedź będzie krótka. Nie jestem mówcą. Nauka pisanja zabrała mi tyle czasu, że nie starczyło już go na naukę mówienia!

Przed sądem przysięgłych stanął pewien morderca. Sędziowie przysięgli wydał jednak werdykt niewinności.

Przewodniczący zwraca się do jednego z przysięgłych:
— A jak panowie usprawiedliwiście niewinność oskarżonego?
— Njedorozwój umysłowy...
— Jakto?... — dziwi się przewodniczący. — U wszystkich dwunastu?!...

— Córka pani jest szczęśliwa?
— O bardzo, gdy chce popłakać trochę, idzie do kina na tragedię. (Le Rire).

Flota francuska po manewrach



Flota francuska odbyła wielkie manewry na Atlantyku. — Na zdjęciu widzimy okręty wojenne na wypoczynku w Casablance.

Król Belgii wizytuje ośrodki robotnicze



Król belgijski Leopold odwiedził osobiście ośrodki robotnicze, by porozmawiać z górnika i w ten sposób zapoznać się bliżej z ich dołą. — Na zdjęciu widzimy go w rozmowie z rodziną robotniczą.

PRZED KORONACJĄ W ANGLII



Mimo, iż do dnia koronacji królewskiej jest jeszcze kilka miesięcy, już dziś przeprowadzane są próby dekoracji Londynu, by wydobyc największe efekty. Na zdjęciu widzimy próbne wywieszenie flag.

BRONISŁAW CZECH,



znakomity narciarz Polski na zawodach w Chamonix.

Codzienna nowelka „Expressu”

Pożar hotelu „Imperial”

W restauracji hotelu „Imperial” były zajęte prawie wszystkie stoliki.

Zbliżała się godzina siódma po południu. Właśnie przed chwilą zesłała z estrady czarnowłosa Argentynka, Dolores Linarez, która odśpiewała kilka smętnych piosenek. Publiczność jeszcze jej biła brawo.

Orkiestra rozpoczęła angielskiego walca.

W tej chwili zjawił się dyrektor hotelu. Podszedł do kierownika sali dancinowej i szepnął mu do ucha:

— Na drugim piętrze wybuchł pożar.
— Czy to coś poważnego? — zaniepokoił się kierownik.

— Nie wiem jeszcze. Kazałem wezwać straż.

— Narazie nie będę niepokoił publiczności. Gdyby groziło niebezpieczeństwo, proszę mnie natychmiast zawiadomić.

— Oczywiście.

Dyrektor hotelu znikł za drzwiami.

Na parkiecie krążyło już kilkanaście par. Młody jazzbandzista tesknym głosem śpiewał popularną, angielską piosenkę.

Minęło pięć minut.

Na parkiecie ukazał się konferencier. Chciał zapowiedzieć następny numer atrakcyjnego programu.

W tym momencie znów uchylily się drzwi sali. Dyrektor hotelu szepnął coś do ucha kierownikowi dancingu.

Kierownik dancingu dał znak ręką konferencierowi, by przerwał swą zapowiedź i stanął na podwyższeniu przy orkiestrze.

— Proszę państwa — zawołał donośnym głosem — W hotelu wybuchł pożar. Proszę się nie niepokoić, to doprawdy nic poważnego. Ale w każdym razie mu-

simy przerwać nasz program.

Na sali rozległy się głośnie okrzyki. Kilka pań, mieszkających w hotelu, rzuciło się w kierunku drzwi. Za ich przykładem poszła reszta publiczności.

W hallu hotelowym pracowała już straż ogniowa. Gryzący dym utrudniał akcję.

Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością, przenosząc się z drugiego piętra na wyższe oraz na dół na pierwsze piętro i parter.

— Ratunku! Pomocy! — wołano ze wszystkich stron.

Sytuacja z każdą chwilą stawała się coraz groźniejsza.

Straż ogniowa nie myślała już o cennych urządzeniach hotelowych, wspaniałych dywanach, antycznych meblach i cennych obrazach.

Na górnych piętrach pozostało jeszcze kilkanaście osób. Winda była już uszkodzona, część schodów zawałiła się.

Strażacy, z narażeniem własnego życia, wdzielali się w morze płomieni. Gdy udało im się ocalić ostatnich gości hotelowych, cały gmach stał już w ogniu.

Policja rozpraszała tłumy, gromadząc się na ulicy. Padł rozkaz, by usunąć wszystkich ludzi z jezdni i chodników. Nie ulegało wątpliwości, że za parę chwil zawałi się górna część wspaniałego gmachu.

Nagle przed hotelem ukazała się jakaś kobieta w wspaniałym futrze. Była to żona prokuratora Darresa, która jeszcze przed pół godziną tańczyła w restauracji, wzbudzając ogólny zachwyty panów i zazdrość pań.

— Ratujcie moje dziecko! — wołała rozpaczliwie — Moje dziecko zostało w hotelu!

— Gdzie? Na którym piętrze? —

krzyknął jeden z komendantów straży ogniowej.

Na trzecim!

Komendant straży odwrócił głowę. Dziecko było stracone. Nikt ze strażaków nie może poświęcać życia dla bezradziej sprawy.

— Ratujcie dziecko! — krzyczała matka nieprzytomnym głosem. — Czy nikt się nade mną nie zlituje? Ludzie czy wy nie macie serca?

Strażacy nie odzywali się. Wiedzieli przecież, że za parę chwil nastąpi katastrofa. Ci, którzy nie zdążyli opuścić gmachu, byli już straceni.

Nagle z tłumy wysunął się młody mężczyzna w podartej bluzie robotniczej.

— Panie komendancie — zawołał twardym głosem — Ja pójdę... Ja uratuję to dziecko...

Komendant straży spojrział nań niepewnie.

Pani Darres chwyciła za rękę młodego robotnika.
— Zlituj się pan nade mną! — bełkotała — Trzecie piętro, siódme okno! Niech pan spojrzy, siódme okno, licząc z prawej strony!

Gdy młody mężczyzna począł się wspinać po drabinie, dwaj strażacy chcieli go zatrzymać. Przecież kazano już im usunąć drabiny. Szczytowa ściana była najmniej pewna i musiała za parę chwil runąć!

— Puście mnie! — krzyknął i odepchnął ich brutalnie.

Po paru sekundach znajdował się już na trzecim piętrze. Wskoczył przez okno i znikł w morzu płomieni.

— Stracony! — pomyślał komendant.

— Bohater! wołały tłumy.

— Moja córka, moje dziecko! — jęczała matka.

Po paru chwilach robotnik ukazał się na parapecie okna.

Trzymał w rękach małą dziewczynkę.

— Krysia! — krzykneła nieludzkim

głosem nieszczęśliwa kobieta.

Młody mężczyzna skoczył na płonącą drabinę. Na pierwszym piętrze musiał się zatrzymać. Miał już odcięty odwrót. W tym miejscu, drabina załamała się.

Strażacy rzucili się po koce.

Młody bohater skoczył na ziemię.

Rozległy się głośnie okrzyki. Uratował się! Dziecko żyje!

Pani Darres trzymała już w ramionach dziewczynkę.

Po paru chwilach górna część gmachu zawałiła się.

Młody robotnik zmieszał się z tłumem.

Nie zdołano go odnaleźć.

Nazajutrz we wszystkich piśmie ukazały się sążniste opisy wstrząsającego pożaru.

Dzienniki dużo miejsca poświęciły tajemniczemu bohaterowi, który natychmiast po uratowaniu dziecka skrył się w tłumie i do tej pory nie dał znaku życia, choć prokurator Darres, ojciec dziewczynki, wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych.

W małym, brudnym zajeździe na przedmieściu siedział młody mężczyzna i przeglądał gazety. To on właśnie uratował dziewczynkę, to jemu prokurator wyznaczył nagrodę!

Przydałyby mu się teraz te pieniądze. Gdy ratował dziecko, nie myślał o nagrodzie, nie przypuszczał nawet, że jego czyn wzbudzi sensację.

Artur Wost tak brzmiało jego nazwisko przed dwoma tygodniami zbiegł z więzienia, w którym odsiadywał dziesięcioletnią karę za morderstwo i ukrywał się przed władzami.

Wost padł ofiarą pomyłki sądowej. Ale nie mógł liczyć na rewizję procesu, bo wszystkie poszlaki przemawiały przeciwko niemu.

Czyż mógł więc pójść do prokuratora po nagrodę?

DOL.